

Janina Ochojska

Zaniedbanie – brak perspektyw

Brak perspektyw jest najczęstszym powodem bezradności ludzi znajdujących się w sytuacjach postkonfliktowych, na terenach po kataklizmie czy na obszarach gdzie występuje bieda strukturalna spowodowana przemianami społecznymi.

Jakakolwiek pomoc humanitarna czy charytatywna musi dawać ludziom nie tylko możliwość zaspokojenia pierwszych potrzeb w okresie konfliktu czy występowania kataklizmu ale także musi dawać perspektywę rozwiązania sytuacji w jakiej znalazł się człowiek.

Niewłaściwie udzielona pomoc może całkowicie ubezwłasnowolnić człowieka i spowodować, że nie będzie zdolny do samodzielnego życia i podejmowania samodzielných decyzji. To zjawisko jest szczególnie widoczne na terenach popegeerowskich, gdzie z powodu likwidacji gospodarstw państwowych tysiące ludzi utraciły pracę i zostały objęte pomocą społeczną wystarczającą na przeżycie. Ta grupa ludzi jest całkowicie uzależniona od pomocy, niezdolna podjąć jakiegokolwiek działania, które mogłyby poprawić ich sytuację.

Niewłaściwie udzielona pomoc może człowieka upokorzyć i spowodować, że utraci wiarę w sens pomocy bliźniemu. Z taką upokarzającą pomocą spotkałam się niejednokrotnie na terenach objętych wojną czy kataklizmami – w magazynach Czerwonego Krzyża w Sarajewie widziałam pudła krawatów i popielniczek, w Groznych ludność cywilna dostaje konserwy wieprzowe, do Polski przyjeżdżały transporty przeterminowanych leków. Często spotykam się z przeświadczeniem, że osoba potrzebująca to ktoś komu przydadzą się niepotrzebne nam i zawałające magazyny rzeczy. Wynika to z braku poszanowania człowieka i zrozumienia jego sytuacji.

Pomoc staje się jej negacją kiedy oddajemy to, co nie jest nam potrzebne. Pomoc jest dzieleniem się z bliźnim, tym, co mamy i nie można o tym zapominać.

Polska akcja humanitarna jest organizacją, która niesie pomoc ofiarom konfliktów zbrojnych (kraje byłej Jugosławii, Czeczenia, Afganistan), kataklizmów (Polska, Indie, Turcja, Afganistan, Mozambik, Ukraina, Węgry, Syberia), oraz ofiarom biedy strukturalnej (Polska, Rumunia, Kazachstan, Litwa). W naszym kraju jesteśmy znaną organizacją, ale gościom z zagranicy chcę powiedzieć, że celem naszej Fundacji, jest włączenie polskiego społeczeństwa do pomocy innym narodom, które ucierpiały z powodu wojen i kataklizmów. W ten sposób dołączamy do pomocy międzynarodowej, odwdzięczając się w taki sposób Wam, którzy nieśliście pomoc naszemu krajowi, kiedy był w potrzebie.

Polska Akcja Humanitarna w niesieniu pomocy kieruje się tą samą zasadą co lekarze – „po pierwsze nie szkodzić”. Mając świadomość tego, że złe udzielona pomoc może przynieść więcej złego niż dobrego staramy się by to, co dajemy potrzebującym nie tylko pomagało im w przeżyciu ale także uczyło jak pomóc sobie samemu. I dlatego dożywając dzieci w ramach akcji „Pajacyk” stawiamy wymagania by szkoły uczestniczące w programie działały w swoim lokalnym środowisku, włączały się w lokalne inicjatywy samorządowe i starały się wyciągać wnioski.

Często pomagając fizycznie zaniedbujemy sferę psychiczną i zapominamy o tym, że ofiary wojen czy kataklizmów mają za sobą traumatyczne przeżycia. Rozgrzeszamy się myśląc, że skoro przywieźliśmy im dary, to zrobiliśmy wszystko co można było. Jednak to nie wystarcza. Dlatego stałym elementem programów realizowanych w Zagranicznych Misjach Humanitarnych Polskiej Akcji Humanitarnej są programy, których celem jest odbudowa struktur społecznych oraz pomoc w powrocie do normalnego, samodzielnego życia.

Przykładem tego jest nasza Misja w Kosowie, gdzie nie tylko wyremontowaliśmy Dom Kultury w Kacaniku, czy postawiliśmy Centrum Internetowe w enklawie serbskiej w Strpcach, ale również prowadziliśmy kolonie dla dzieci z traumą wojenną, kursy zawodowe dla byłych partyzantów, różnego rodzaju zajęcia kulturalne, edukacyjne i oświatowe. Taką pracę na terenie postkonfliktowym mogą prowadzić tylko organizacje zewnętrzne. Ludzie, w tym wypadku Serbowie i Albańczycy, nie potrafią, zwłaszcza w tym pierwszym momencie wyjść poza krzywdę, nienawiść, chęć zemsty. Co więcej przekazują ją swoim dzieciom. Dlatego właśnie praca z najmłodszymi jest taka ważna.

Ofiarom wojen i kataklizmów często towarzyszy poczucie opuszczenia i zaniedbania, świadomość, że nikomu nie są potrzebni. Te same uczucia towarzyszą ludziom biednym. Ci często wstydzą się prosić o pomoc. Wynika to z utrwalonego przez lata stereotypu, że prośenie o pomoc jest żebraniem. Ta postawa jest właśnie efektem zaniedbania w uczeniu prośenia o pomoc-w świadomości wielu ludzi wciąż funkcjonuje schemat, że ten który prosi jest słaby i nic nie wart. Dlatego udzielając pomocy humanitarnej nie wolno zaniedbywać sfery psychicznej. Dużo łatwiej jest likwidować skutki fizyczne katastrofy, kataklizmu czy transformacji ustrojowej niż zmienić sposób myślenia. A brak wiary w to, że coś może się zmienić na lepsze jest ściśle powiązany z brakiem perspektyw na lepsze jutro.